

Lidia Poziemska

Nie osądź

Awazymyz : pismo historyczno-społeczno-kulturalne Karaimów nr 1(4), 6

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nie osądź

Nie osądź mnie spojrzeniem chłodnej stali,
I nie mów nie, że cierpiał tylko ten,
Kto życia łódź zanurzył w nędzy fali
I komu ciernie mąk zamienił wieczny sen.
A ten kto z łona swej kolebki,
Ze drzeniem pił zważenia gorzki jad.
I komu w chwili łez, rozpaczy i udręki,
Nie podał dłoni druh i nie zrozumiał brat.
Kto stracił wiarę w los i szczęścia promień złoty,
Znękany żył jak cień. Błagalny jego głos
Nie zmiękczył ludzkich serc, nie zbudził ludzkiej cnoty,
Przyjaciół zdradził go — był to ostatni cios.
I burzą rzewnych łkań zabrzmiała otchłań nocy,
A ogrom cierpień tych — był to kajdanów sen.
Z pokorą niósł swój krzyż bohater ducha–mocy,
Ach nie mów nie, że brat nie cierpiał ten!

Mój ideał

W duszy mej smutnej brzmiały lutni dzwony,
Ja słyszę w nich głos twój jak szept wonnych róż,
A uśmiech twój zrywa tęsknoty opony,
Twój uśmiech tak jasny jak szkarłatny zórz.
I widzę twe oczy jak noc włoska ciemne,
Pełne czaru życia, głębokie jak toń,
I postać twą widzę jak słońce promienną
I białą jak lilia szlachetną twą dłoń.
I duszę tak czystą jak strumienia wody,
Co płynie potokiem burzliwym śród skał,
I szumi odwagą i ducha pogodą,
Szlachetny i silny jak dziewiąty wał.

Te dźwięki wskrzesiły w mem sercu złamanem,
Wspomnienia, w różowej owite już mgłą,
I orle bujania i duch niezachwiany
Dla walki z Centaurem co życiem się zwie.
I błagam Opatrzność by rzewne te dźwięki
Nie zmarły, gdyż są to symbole młodzińczych mych lat,
Jak wiosny marzenia są słodkie i miękkie
I są tak urocze jak duszy twej kwiat.
I lata upłyną w ciosy burz brzemienne,
Ku cichej przystani kierując bieg fal,
A dźwięki te cudne i uśmiech promienny,
Na skrzydłach tęczowych poniosą hen w dal!